

JOANNA RULIKOWSKA-OLLIER

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Mełgiew, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, pałac w Mełgwi-Podzamczu, codzienność w pałacu

Zapachy, które pamiętam z dzieciństwa

Zapachów wiele nie było, bo kuchnia była daleko, długi korytarz był między nami, ale były zapachy w ogrodzie. Na wiosnę czeremchy. Potem lipy. Były piękne zapachy takich innych kwiatów. Jedzenie było dobre. Moja mama dbała o to, żeby było. Był kucharz, który uczył się kucharstwa we Francji i Kasia była jego pomocnicą. Pamiętam, że on mnie kiedyś ciągnął na saneczkach przez śnieg i wyrzucił mnie. On odszedł właśnie jak ja byłam jeszcze dzieckiem. Potem została Kasia, która przy nim się nauczyła różnych francuskich przepisów i bardzo dobrze gotowała. Oczywiście ogród dostarczał wspaniałych warzyw i owoców i mieliśmy własną mąkę i kaszę, i chleb się piekło w domu. Pierwsza piekarnia otworzyła się po drodze do Mełgwi tuż przed wojną i bardzo szybko się zamknęła. Tak że znowu piekło się chleb w piecu. Pod koniec wojny ktoś nawet zaczął robić lody w takiej maszynie, gdzie się solą posypywało i tak jakoś zamrażało, bo lodówek nie było, ale był lód. Każdej zimy zbierało się lód ze stawów i był przykryty workami, liśćmi i glebą, i potem się ten lód wyciągało w ciągu lata, tak że te lody można było zamrażać. To była wielka sensacja, jak były czyjeś imieniny, to zawsze były lody. W sezonie chodziło się do lasu bardzo często zbierać grzyby i, o ile prawdziwków i kozaczków wiele się nie znajdowało, to rydzów były takie ilości w tych plantacjach świerków, że można było wiadrami zbierać. Strasznie lubiłam smażone rydze i to się dosyć często jadało.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"